

Wspólnota św. Pawła w Krakowie
Konferencja nr 3/2016

Jezus, Oblubieniec

Teksty do przeczytania: J 4, 1-42

1. **Wprowadzenie**

W toku naszych rozważań na temat relacji z Jezusem widzianym oczami Jana Ewangelisty przyjrzymy się dziś bardzo osobistemu aspektowi tej relacji. Relacji, którą Jezus chce z nami budować w sposób bardzo głęboki, przenikający wszystkie płaszczyzny i sfery naszego życia (fizyczną, psychiczną, duchową), prosto do źródła naszych myśli i pragnień - do naszego serca. Realizuje się to poprzez relację bliskości z Jezusem. Relację, którą możemy nazwać relacją miłości, przywiązania, pragnienia Jezusa, fascynacji Nim. Wreszcie na podstawie dzisiejszego tekstu możemy ją nazwać relacją z Jezusem - naszym Oblubieńcem.

Nie jest to aspekt łatwy do przyjęcia, zwłaszcza dla męskiej części słuchaczy. Zbyt wiele budzi to skojarzeń właściwych dla relacji mężczyzny i kobiety, które trudno przełożyć na relację do Boga. Pomocą może być św. Jan, którego relacja z Jezusem była szczególnie bliska, i tę relację odzwierciedla na kartach swojej Ewangelii.

W konferencji będziemy chcieli pokazać, że relacja z Oblubieńcem jest w rzeczywistości zaproszeniem Jezusa do wspólnej wędrówki w głąb nas samych. Zaproszeniem do odnalezienia i rozbudzenia w sobie tej tęsknoty za Bogiem, którą zaszczerpiono w nas podczas stworzenia, do poznawania, czym jest Miłość i do okazywania jej w różny sposób.

2. **Samarytanka**

Drzwiami, które wprowadzą nas w oblubieńczy aspekt naszej relacji z Chrystusem będzie fragment Ewangelii św. Jana, w którym Jezus spotyka Samarytankę (*J 4,1-42*).

Kiedy przyjrzymy się dokładniej temu tekstowi, zobaczymy, że jest to bardzo plastycznie opisane i dokładnie zaplanowane spotkanie dwojga osób. Z tych dwojga to Jezus czyni starania, aby dotrzeć do serca kobiety, z którą rozmawia.

Oto mamy sytuację, w której Jezus spotyka sam na sam kobietę przy studni, około szóstej godziny dnia (czyli około południa). Już pierwsze okoliczności - miejsce, czas, czy świadkowie tego spotkania (a w zasadzie ich brak) pokazują nam celowość działania Jezusa, a także mówią nam trochę o Jego rozmówczynie. Przede wszystkim - spotykają się przy studni, która w Starym Testamencie jest dość jednoznacznym miejscem, gdzie mężczyzna poszukuje przyszłej żony. Tak się stało w przypadku Mojżesza i Sefory (*Wj 2, 16-22*), Jakuba i Racheli (*Rdz 29,1-12*) czy Izaaka i Rebeki (*Rdz 24, 1-27*). Fragmenty te pokazują nam jak przebiegało pierwsze spotkanie przyszłych mężów i żon - najczęściej to mężczyzna przybywał do odległej krainy, siadał przy studni i tam oczekiwał na kobietę, która później - w toku wydarzeń - stawała się jego przyszłą żoną.

Szczególnie tekst o Rebecce budzi skojarzenia z tekstem o Samarytance. Dla Rebeki prośba „nachyl mi dzban twój, abym się mógł napić” była jednocześnie testem na dobrą żonę i znakiem wybrania.

Patriarchowie Izraela szukali swoich żon przy studni i taki też kontekst - matrymonialny - musimy odczytać w spotkaniu Jezusa z Samarytanką. Wiemy jednak z naszego tekstu, że kobieta nie snuła planów matrymonialnych, ale gdzieś w tej przestrzeni rozgrywa się dramat jej życia - miała bowiem już pięciu mężów, a teraz żyła, jak to się obecnie mówi, w związku nieformalnym. To był zapewne powód, dla którego przybyła do studni w południe - w najgorętszej porze dnia, gdy wszyscy udają się na spoczynek i szukają schronienia przed gorącym słońcem. Przychodząc do studni w południe zapewne uciekała od obecności innych osób z miasteczka, być może czując ich napiętnowanie wobec tego, w jaki sposób żyła.

A jednak spotkała tam obcego mężczyznę - Jezusa, który poprosił ją o wodę. Co więcej - mężczyzna ten był sam (wcześniej Jezus wysłał swoich uczniów po zakupy - to również było dość dziwne, bo - jak już wspomnieliśmy - w południe nie było wielu szans na to z uwagi na najgorętszą porę dnia). To mogło budzić jej skrupowanie. Widzimy zatem, że to Jezus chciał zostać z kobietą sam na sam, próbując szczerą rozmową otworzyć jej serce.

Okoliczności tego spotkania pokazują nam, że relacja Miłości, relacja z Jezusem jest relacją bardzo osobistą, intymną, do której dostęp mamy tylko my i On. Jest to również relacja zapoczątkowana przez Niego, to Jezus ją inspiruje, do niej prowokuje i stwarza okoliczności do jej zaistnienia.

W tym miejscu musimy wyjaśnić ważny szczegół dot. oblubieńczej relacji z Jezusem. W konferencji skupiamy się na naszej relacji **do Jezusa**. Natomiast tekst mówi nam bardziej o tym, w jaki sposób Jezus zwraca się **do kobiety** (w niej właśnie możemy zobaczyć siebie), czyli o Jezusa relacji do niej. . Ujawnia się tutaj szczególnie natura oblubieńczej relacji z Jezusem. O ile w relację do Jezusa-mistrza należy wejść rozumową decyzją, to relacji miłości nie da się zaplanować. To ona szczególnie jest inicjowana przez Jezusa, a my na nią odpowiadamy. Jak to wyraził prorok Jeremiasz: *“Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść”* (Jr 20, 7). Celem tej konferencji jest pokazanie sposobu (zapewne jednego z wielu, ale charakterystycznego) Jezusa na zdobycie serca człowieka. Robimy to, aby rozpoznać w tym sposobie szczególną troskę i pomóc nam otworzyć się na taki sposób działania, czyli *“pozwoić się uwieść”*.

3. Dialog

Odpowiedź Samarytanki na inicjatywę Jezusa (*“Daj mi pić”*) jest pełna rezerwy, zdecydowanie inna niż odpowiedź Rebeki. Samarytanką odpowiada nawiązując do niechęci Żydów do Samarytan: *“Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?”*. Samarytanie byli uważani przez Żydów za tych, którzy odeszli od kultu Jahwe, za swego rodzaju obywateli drugiej kategorii. Kobieta więc - będąc samą przy studni z obcym mężczyzną, do

tego Żydem - jest w sytuacji bardzo niezręcznej. Co więcej, Jezus jest dla niej przeszkodą w czerpaniu wody¹, chciałaby oddalić się jak najszybciej i wrócić do domu.

Stąd też jej dość gruboskórne i obcesowe zachowanie - widocznie dotychczasowe życie (pięciu mężów!) nauczyło ją takiego podejścia do ludzi. Pomimo tego, że nie jest "miła", Jezus jednak widzi w niej wartość i piękno człowieka. Tak samo jest z nami - nasze pogubienie, wady charakteru i urody wraz z całym "nieogarnięciem" wcale Jezusowi nie przeszkadzają w wyjściu do nas.

Jezus nie daje za wygraną, dalej próbuje nawiązać relację. Jest to relacja prawdziwej Miłości, w którą być może Samarytanka po trudnych doświadczeniach już nie wierzy. Jest to relacja, której nadrzędnym celem jest uszczęśliwienie drugiej osoby, spełnienie jej najskrytszych pragnień i najgłębszych tęsknot.

Jak Oblubieniec próbuje dotrzeć do Samarytanki? Najpierw Jezus stara się skupić jej uwagę na sobie, mówiąc, że to On jest źródłem wody żywej (J 4,10). Kiedy jednak nie przynosi to efektu - kobieta zupełnie go nie rozumie - zwraca wówczas uwagę na jej pragnienia.

Jezus mówi, że może dać jej wody, po której nikt nie będzie pragnął. To wzbudza jej zaciekawienie - dzięki tej wodzie nie musiałaby przychodzić do studni i konfrontować się z innymi. Mogłaby na stałe uciec od ludzi do swojego świata. Odpowiada więc z zachętą "*Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać*". Odpowiedź ta pozwala Jezusowi wejść do jej serca i dotrzeć do prawdy. Kiedy Jezus każe jej przyprowadzić męża, ona odpowiada - zgodnie z prawdą - że nie ma męża. Daje Jezusowi szansę na to, żeby On **opowiedział o jej życiu** - o pięciu dotychczasowych mężach i nieuporządkowanym życiu.

4. Prawda i Miłość

Finał tej części rozmowy Jezusa z kobietą przy studni pokazuje nam na czym polega relacja Miłości z Jezusem - Jezus chce nam **opowiedzieć prawdę o nas**.

Choć znamy siebie od lat, choć wiemy o sobie dużo, bardzo dużo, to nie znamy całej prawdy o nas samych. Jest ona często zakryta, przyprószona, zasłonięta przez codzienne maski, poprzez wykreowany wizerunek, jaki pieczołowicie pielęgnujemy każdego dnia. Zniekształcona przez opinie innych czy naszą opinię o nas samych. To dopiero Jezus zna pełną prawdę o tym, kim jesteśmy i jacy jesteśmy. I to Jezus chce spotkać się z nami w prawdzie na tyle, na ile jesteśmy w stanie ją przyjąć.

Jednak to spotkanie w prawdzie musi odbyć się w Miłości. To Miłość jest drogą, poprzez którą możemy poznać prawdę o nas samych, miłość tworzy warunki, w których ta prawda może zaistnieć.

¹ W tekście greckim Jezus siedzi "epi" studnia, co tłumaczy się "przy" studni, ale "epi" oznacza również "na" lub "nad". Samarytanka więc nie mogła ominąć Jezusa w dostępie do studni. Szczegół ten ma też znaczenie teologiczne - Jezus bowiem jest epi-studnią - "nad-źródłem" wody życia, o której toczy się rozmowa. Koresponduje to z pytaniem Samarytanki: "Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię?" Jezus odpowiada twierdząco.

Jak w rozważanym przez nas spotkaniu Jezusa z kobietą realizuje się Miłość? Jezus, pomimo że zna prawdę o Samarytance, w żadnym, choćby najmniejszym stopniu jej nie ocenia. Spotyka się z nią w pełni Miłości. Rozmawia, rozumie ją, przyjmuje taką, jaką naprawdę jest. Przyjmowanie prawdy jest trudne, a świadomość, że Jezus nas nie ocenia, jest bardzo ważna. To pomaga kobiecie przyjąć prawdę o niej samej, to pomaga jej przyjąć Miłość Jezusa, to wreszcie pomaga jej uwierzyć, że Jezus jest Mesjaszem.

Podobną, choć nieudaną próbę dojścia do Prawdy spotykamy na kartach Ewangelii podczas dialogu Jezusa z Piłatem. Także w rozmowie z nim Jezus próbuje dotrzeć do sedna: *“Každy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”*, jednak Piłat ucina dialog relatywizując: *“cóż to jest prawda?”* (J 18, 37-38). Uciekając od Prawdy, zamyka się na relację. Wydarzenie to pokazuje nam, jak ważne jest otwarcie człowieka na przyjęcie prawdy i na dialog - choćby najprostszy - z Jezusem.

Kiedy przy studni Samarytanka nawiązuje relację z Oblubieńcem, wszystko w jej życiu się zmienia. Fakt, że spotkała kogoś, kto - mimo że zna jej sytuację życiową, zna jej grzechy - nie ocenia jej, ale przyjmuje w miłości, jest dla niej szalenie uwalniający. Teraz już nie boi się pójść do ludzi - mieszkańców swojego miasteczka i opowiedzieć o Jezusie Chrystusie, Mesjaszu (J 4, 28-29). Wraca szczęśliwa, wyzwolona, przywrócona społeczności. Zapomina, po co przyszła do studni, jakby zakochana porzuca dzban i idzie opowiadać o Jezusie. To jest przemiana człowieka, który spotkał Jezusa Oblubieńca, który w Prawdzie i Miłości dotarł do głębi ludzkiego serca. Tutaj dopiero Samarytanka ujawnia szlachetność, której nie mogła ujawnić wcześniej w *“teście Rebeki”*. Jezus, uwalniając Samarytankę, przemienił pustynię jej serca w kwitnący ogród.

Co najbardziej zdumiewające, w ten sposób ona sama stała się źródłem, z którego teraz inni mogą czerpać wodę. Otwarcie się bowiem na miłość Jezusa nie tylko leczy nas samych, ale czyni nas *“narzędziem”* Jego działania wobec innych. Jezus zapowiedział to słowami: *“Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu”*. Otwierając się na działanie Ducha Świętego stajemy się *“źródłem wody”* dla innych. Każde nasze indywidualne i osobiste spotkanie z Jezusem nie jest zatem tylko *“naszą własnością”*, ale darem, którym możemy dzielić się z innymi. Widać to na przykład w sposobie funkcjonowania małych grup w naszej Wspólnocie, gdzie doświadczenie relacji z Synem Bożym przechowujemy jak skarb i dzielimy się nim nawzajem.

Co ciekawe, to nie uczniom, lecz Samarytance Jezus po raz pierwszy, tak otwarcie i wielką prostotą wyjawia, że jest Mesjaszem - Chrystusem. Jest to zrozumiałe w logice bliskiej, miłosnej relacji - Jezus nie tylko mówi o nas, ale także o sobie. Nie tylko domaga się szczerości od nas, ale otwiera swoje serce.

5. Oblubieniec

Zauważmy, że w omawianym fragmencie Jezus aż dwukrotnie opisany jest przez Samarytankę tymi samymi słowami: jako Ten, który *“Powiedział mi wszystko, co uczyniłam”* (J 4,29 i J 4,39).

Jezus Oblubieniec to ten, który wie o nas wszystko. I chce nam opowiedzieć naszą historię życia. I chce to wyjawić w Miłości, przyjmując nas takimi, jakimi jesteśmy, bez oceniania, bez

wypominania słabości. W tej relacji ważna jest Prawda i Miłość. W tej relacji, przyjmując prawdę o nas samych, przyjmujemy Jezusa, a jednocześnie to On nas przyjmuje - wszak nie jest to relacja jednostronna.

Warto podkreślić, że relacja z Oblubieńcem jest czymś daleko pełniejszym niż proste uczucie zakochania. Opiera się ona na prawdzie, dociera w głąb nas, do naszego serca, czyli źródła naszych pragnień, myśli, naszej woli. Ma szansę więc objąć wszystkie sfery naszego życia, ma szansę przemienić nas w całość. To stało się udziałem Samarytanki.

I podobnie jak różnie reagujemy i odbieramy Jezusowe zaproszenie do Miłości, tak samo różnie możemy Mu tę miłość okazywać. Co ważne, Jezus przyjmuje wszystkie nasze gesty miłości, szanując każdego z nas z osobna. Tak też się dzieje na kartach Ewangelii, gdzie mamy wiele różnych osób okazujących Jezusowi miłość: Maria, która namaszcza olejkiem Jezusa (J 12,3), Tomasz Apostoł deklarujący (być może trochę na wyrost) gotowość pójścia na śmierć za Niego (J 11,16), Maria Magdalena, która szuka ciała Jezusa (J 20, 16) czy Piotr rzucający się do wody za Jezusem (J 21,7). Każde z nich miało swoją historię życia, którą opowiedział im Jezus i każde z nich przeżywało i okazywało miłość na swój sposób. Jezus zaś przyjmował wszystkich.

6. Zakończenie

Wejście w relację z Jezusem Oblubieńcem jest wielką szansą dla nas, zamkniętych w sobie, rozpamiętywających swoje grzechy i słabości, lub przeciwnie, niechcących o nich pamiętać i w różny sposób odwracających się od prawdy o sobie. Jezus chce wejść do naszego serca i przemienić nasze życie poprzez Prawdę i poprzez Miłość. Nie musimy się martwić o miejsce, czas i okoliczności. To On znajdzie studnię, przy której nas spotka i zainicjuje dialog. Naszym zadaniem jest wejść w ten dialog i przyjąć zaproszenie do przygody jeszcze bliższej relacji z Jezusem.